

Bardzo rzadko niestety odbywają się u nas polskie premiery najlepszych musicali światowych. A dochodzi do nich głównie dzięki usilnym staraniom tłumacza **Autoniego**

rych Marianowicz i Minkiewicz napisali znakomite teksty, liryczne i pełne dramatyzmu. Aż proszą się o płytę, program telewizyjny, audycje radiowa. A przecież ten mu-

ne uważam za bezplodne dyskusje co jest lepsze: film czy musical. Są to po prostu nieporównywalne, bo różne, rodzaje sztuki. A porównanie z najlepszymi musicalami wytrzymuje „Promises, Promises” bez żadnej taryfy ulgowej! Niewątpliwie jednak o wartościach tego musicalu de-

NIE TYLKO OBIECANKI

Marianowicza i dyr. **Danuty Baduszkowej**, wystawiającej je w swoim gdyńskim teatrze. Oni potrafią pokonać niezliczone trudności, związane z uzyskaniem licencji i nie mniejsze, związane z samą realizacją. Przykładem — premiera „Promises, Promises” („Obiecanki, obiecanki”) — **Barta Bacharacha**.

Czytelnikom „NON STOP”-u nie trzeba szeroko uzasadniać wartości muzyki tego kompozytora. Wielka kariera Bacharacha, znanego z występów w Polsce z **Marleną Dietrich** w 1964 r. rozpoczęła się mniej więcej przed 15 laty, gdy **Dionna Warwick** zaczęła lansować jego piosenki. Otworzyły one nowy, ambitniejszy rozdział muzyki rozrywkowej. Bacharach szybko stał się najpoważniejszym kompozytorem tego gatunku, a jego muzyka w dużej mierze decydowała o wartości i powodzeniu takich filmów, jak: „What’s New, Pussycat”, „Alfie”, „Casino Royale” czy „Łódź horyzon”. Piosenki pochodzące z tych filmów czy inne (Magic Moments, You’re Folwing Me, I Just Don’t Know Whot to Do With Myself, Wishin an Hopin, Walk on By itd., itd.) śpiewali najlepsi. Poza **Dionne Warwick**: **Dusty Springfield**, **Frank Sinatra**, **Andy Willimams**, **Tom Jones**, **Petula Clare**, **Sandie Shaw**, **Mireille Mathieu** a nawet **Issac Hayes**.

Lucjan Kydryński znaczenie muzyki Bacharacha ujął zwięźle: w filmie amerykańskim skończyła się era muzyki Manciniego, a zaczęła era Bacharacha. Oczywiście, nie tylko w filmie. Swój jedyny musical, skomponowany przed 8 laty, wyposażył Bacharach szczerze. Jest prawdziwą rozkoszą słuchanie w „Promises, Promises” piosenek, do któ-

sical ma wiele innych wartości, które decydowały, że był na Broadwayu grany blisko 1300 razy. Przede wszystkim świetne libretto, pióra dobrze nam znanego komediopisarza „**Nella Simona**” („Para, nie para”, „Wieżień drugiej ulicy”), które jest przeróbką filmu „**Garsoniera**”. Notabe-

cydują piosenki, o czym także można było się przekonać już na premierze w Gdyni, gdy — z natury rzeczy — nie zawsze ma miejsce wykonanie idealne. To, które zaprezentowano stało się nowym sukcesem solistów, młodej orkiestry (kie-

Dokończenie na str. 31

Irena Pajak (Frau Kubelik) i Jacek Łobuda (Chuck Baxter)
wykonawcy głównych ról



NON STOP 25

Dokończenie ze str. 25

rownictwo muzyczne — **Ryszard Damrosz**) i chóru.

Zespół gdyńskiego Teatru Muzycznego coraz lepiej sobie radzi z najtrudniejszymi utworami musicalowymi, które właściwie nie leżą ani w gestii teatru dramatycznego ani operetkowego. Nie omawiam gry wszystkich wykonawców „Promises, Promises”, którzy przyczynili się do sukcesu. O większości z nich już zresztą kilkakrotnie pisaliśmy. Chciał-

bym tylko zwrócić uwagę na nowe odkrycie, dokonane przez **Baduszkową**: debiut adeptki ze Studia przy Teatrze Muzycznym w Gdyni — **Ireny Pajak**.

Ta drobna dziewczyna, o nie najlepszych warunkach scenicznych, swą osobowością, siłą wyrazu, prostotą, znakomitą już opanowaniem podstawowych atrybutów aktorskich i bogatym, sugestywnym głosem — panuje na scenie. To niewątpliwie jeden z najważniejszych debiutów

po wojnie w naszych teatrach muzycznych. W Gdyni narodziła się aktorka i to aktorka dobrze śpiewająca. Tak więc, ogólnie mówiąc, znów u **Baduszkowej** — żadne obiecanki, cacanki...

ALEKSANDER JERZY ROWIŃSKI

*) Inszenizacja i reżyseria: **DANUTA BADUSZKOWA** i **ZBIGNIEW BOGDAŃSKI**, scenografia: **ANDRZEJ MARKOWICZ**, choreografia: **PRZEMYSŁAW SLIWA**.

NON STOP 31